

PRZEGŁAD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV.

Warszawa, czwartek, 10 października 1929 r.

Nr. 233.

TREŚĆ: Sprawy polskie: Sytuacja polityczna w Polsce. — Proces opolski. — Polska a Litwa. — Zagadnienia ogólne: Sytuacja polityczna na Litwie. — Anglja a Stany Zjedn. A. P. Rozbrojenie na morzu. — Sytuacja polityczna w Czechosłowacji. — Sytuacja polityczna na Bałkanach. — Sytuacja międzynarodowa. — **Notatki i informacje:** Różne. — Artykuły nieuwzględnione.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Vossische Ztg. 9.X. w art. v. Oertzena o sytuacji politycznej w Polsce podkreśla, iż odpowiedź na pytanie co w Polsce w okresie pomajowych rządów dokonano, i jakie są szanse przyszłego rozwoju państwa polskiego, jest rzeczą niełatwą, o ile uwzględnia się specjalny charakter rządu, nie będącego dyktaturą na wzór hiszpańskiej lub włoskiej, lecz rządu, spoczywającego w rękach marsz. Piłsudskiego. Marsz. Piłsudski wywodzi się z szeregów rewolucyjnej lewicy i powitany został w chwili ponownego wstąpienia na arenę polityczną jako zbawca. Dziś jednak posiada za sobą co najwyżej kwalifikowaną mniejszość narodową. Obecnie nie należy się liczyć ze zmianą systemu, jak długo marsz. Piłsudski sam nie da sygnału. Faktyczna władza spoczywa w rękach Marszałka i jego otoczenia. Przypominając oświadczenie ks. Janusza Radziwiłła, że tylko z tego powodu nie odrzuca on rządowego projektu reformy konstytucji, ponieważ większość rządu polskiego nie dojrzała dziś jeszcze do systemu nieograniczonej demokracji parlamentarnej, p. Oertzen wyraża przypuszczenie, że słowa te zawierają treść poglądów Marszałka i jego najbliższych współpracowników, oraz podkreśla, że zarówno sam marsz. Piłsudski jak i jego współpracownicy są w gruncie rzeczy demokratami. Celem ich nie jest dyktatura jako taka i chętnie oddaliby z powrotem prawo stanowienia o swoich sprawach skonsolidowanemu wewnątrznie i dojrzałemu narodowi. Wstrzymuje ich od tego eksperymentu wzgląd na wszechwładztwo partyjnictwa i zbyt małe uświadomienie państwowotwórcze w szerokich kołach narodu polskiego. Jako moment charakterystyczny dla taktyki zwolenników Marszałka, autor podkreśla, iż dążą oni w swych poczynaniach do wzmocnienia władzy Marszałka. Cel ten jest już dziś zupełnie osiągnięty. W tem miejscu p. Oertzen wyraża zdziwienie, że mimo zapewnienia sobie środków do ogłoszenia dyktatury, sama dyktatura, ani też praca wychowawcza, której ma ona służyć, dotychczas nie zostały zainicjowane. Cele, o których mówią czołowi zwolennicy Marszałka, wydają

się autorowi być tylko wstępem do wielkiego programu praktycznego wychowania narodu, którego szczegóły dotychczas postronnym nie są znane. Wstęp ten — pisze p. Oertzen — jest piękny i wielki. Walka z partyjnictwem, przyzwyczajenie każdego Polaka do pozytywnej świadomej pracy państwowej — oto cel, który postawił sobie marsz. Piłsudski. Temu programowi brak jednak określonych dróg do urzeczywistnienia i w tym punkcie powstaje wielki znak zapytania. Autor artykułu, w zakończeniu wskazuje, iż każdy, kto narodowi polskiemu życzy spokojnego i owocnego rozwoju, może tylko żywić nadzieję, że ten znak zapytania niedługo już tylko pozostanie symbolem życia politycznego w Polsce.

Deutsche Allgemeine Zeitung 8.X. w depeszy swego korespondenta warszawskiego, omawiającej sytuację polityczną w Polsce, podkreśla, że ewentualne votum nieufności przeciwko rządowi mogłoby uzyskać większość parlamentarną. Mimo to jednak wątpliwem jest, czy wstąpienie na miejsce premiera Świątalskiego, ministra Matuszewskiego, a nawet pewne zmiany w składzie gabinetu mogłoby przynieść komuś korzyść, o ile sam system nie uległby zmianie. Nawet utworzenie jednolitego frontu centrowo-lewicowego nie może nic pomóc, o ile do bloku tego nie przyłączą się mniejszości narodowe — oświadcza korespondent. W dalszym ciągu korespondent wskazuje na zasadnicze rozbieżności, jakie zachodzą między antyklerykalną lewicą a stronnictwami centrowymi, podnosząc, iż porozumienie między temi stronnictwami może mieć jedynie charakter tymczasowy i być obliczone na obalenie rządu. Zarówno stronnictwa centrum, jak i lewicy zdają sobie zupełnie jasno sprawę z tego, iż nowe wybory mogłyby ich pozycję raczej osłabić. Świadomością tego właśnie faktu — pisze korespondent — tłumaczy się, iż stronnictwa te rezygnują z wyciągnięcia ostatecznych konsekwencji. „Ich zapowiedzi walki przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu i jego regimowi, sankcjonowanemu nawet przez tak doświadczonego parlamentarzystę, jakim jest marsz. sejm. Daszyński, uważane być muszą

tem samem za farsę, obliczoną jedynie na ukrycie własnego poczucia niemocy".

Der Oesterr. Volkswirt. 28.IX. pisze o „wewnętrznych komplikacjach w Polsce”, i zastrzeniu się walki rządu z parlamentem. Z ostatnich posunięć na terenie politycznym koła parlamentarne wnoszą, że Bezp. Blok, któremu zależy bardzo na przeprowadzeniu projektu, bądź wyrzeka się pewnej części swego projektu zmiany konstytucji, bądź też, że chodziło mu tylko o wybadanie nastrojów partyj, aby potem w razie potrzeby oktrojować konstytucję.

Berlingske Tidende 6.X. podając z Berlina wiadomość o zamierzonym wyjeździe marsz. Piłsudskiego do Włoch, stawia sobie pytanie, czy wobec naprężonego położenia w Polsce uważać ten wyjazd za uzasadniony względami zdrowotnymi czy politycznymi, t. j. chęcią zapoznania się z ustrojem dzisiejszych Włoch.

PROCES OPOLSKI.

Vossische Ztg. 8.X. pisze, że oskarżonymi w procesie opolskim są przeważnie członkowie narod. partji socjalistycznej i Stahlhelmu. Na salę weszli oni z pewnemi szczególnymi odznakami, specjalnie widocznie na ten dzień przygotowanymi; także niektórzy obrońcy mieli takie same odznaki z napisem: „Precz od Górnego Śląska”. W uciążliwym przewodzie sądowym, w którym obrona zasypywała sąd licznymi wnioskami i interpelacjami, tylko jeden „półdłota, 17 letni uczeń przyznał się, że uderzył w twarz polskiego artystę”. Ten sam zaś uczeń przed kilku tygodniami zeznał przed sędzią śledczym, że pobił kilkunastu artystów. Zdaje się, że najbliższym prawdy co do politycznego tła tego zajścia był ten oskarżony, który z oburzeniem zapytywał, dlaczego na ławie oskarżonych nie siedzą inni starsi i wyżej postawieni panowie, którzy młodzieży dawali zachętę do bicia polskich artystów przez głośne okrzyki.

Dziennik zaznacza, że jest przewidziane ukończenie procesu w śróde, ale gdy będzie on zasypywany tylu drobiazgami, jak dotychczas, może on dosyć długo potrwać.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 7.X. nawiązując do mającej się odbyć w Warszawie międzynarodowej konferencji kolejowej, na której — jak pisze dziennik — ma być rozważane „bardzo ważne dla Litwy zagadnienie, a mianowicie skierowanie międzynarodowych pociągów pośpiesznych Paryż — Moskwa, które obecnie idą via Wierzbolowo — Kowno — Janiszki — Rygę przez Tylżę — Pogegen — Radziwiliszki — Abele — Dźwińsk”. Nowy kierunek jest o 250 klm. krótszy od dawnej linii, czyli droga trwałaby o 7 i pół godzin mniej. Obecnie większość podróźnych z zachodniej Europy odbywa podróż na wschód przez Warszawę, gdyż ta droga jest krótsza od linii Kowno — Ryga. Dziennik spodziewa się, że w związku z otwarciem linii Paryż — Berlin — Tylża — Pogegen — Radziwiliszki — Dźwińsk, liczba podróźnych przez Litwę byłaby znacznie powiększona.

Litewskie ministerstwo kolei czyni kroki w kierunku powiększenia dochodów kolei litewskich, tembardziej, że prócz pociągów osobowych zostałyby prawdopodobnie skierowane przez Litwę pociągi towarowe i poczta. Te jednak usiłowania ministerstwa litewskiego są niestety utrudnione z tego powodu,

że konferencja odbędzie się w Warszawie, gdzie przedstawiciele kolei litewskich z powodu przyczyn natury politycznej nie będą mogli wziąć udziału. Wszakże litewskie ministerstwo kolei jest zdecydowane przekazać prowadzenie spraw litewskich jednemu z państw sąsiednich, które również jest zainteresowane w otwarciu nowej trasy kolejowej z zachodu na wschód.

Trimitas 4.X. (organ „szaulisów”) w art. wst. omawia sposoby odzyskania Wilna. Na wstępie pismo zaznacza, że „ani Francuzi, ani Anglicy, ani żadne inne państwo, o ile to nie będzie leżało w jego interesach, nie wtrąci się do zatargu polsko - litewskiego, a tembardziej nie użyje przemocy przeciwko Polakom, aby wrócić Litwinom zagarnięte Wilno”... Stolicę Litwy da się wyzwolić — zdaniem pisma — jedynie po odparciu Polaków na wschodzie do ich granic etnograficznych, a da się to uskutecznić przez utworzenie wspólnego litewsko - białorusko - ukraińskiego frontu i przez wzmocnienie jedności narodowej wśród samych Litwinów... „Ubiegło już — kończy dziennik — 9 lat od zagarnięcia Wilna, lecz dla jego odzyskania uczyniono bardzo niewiele”.

Laisvas Žodis z września (pismo emigrantów litewskich w Berlinie) omawia obszernie politykę b. premiera Woldemarasa na terenie Ligi Narodów, podkreślając, że przyczynił się on do obniżenia autorytetu Litwy przez swe „błazeńskie występy”, krytykując instytucję, dla której wszystkie państwa żywią całkowite uznanie. Pismo posądza Woldemarasa, iż ten, przeczuwając bliski koniec swej kariery, umyślnie wystąpił na terenie Ligi z obroną interesów ukraińskich, niemieckich i sowieckich, spodziewając się, że po swem obaleniu na Litwie uzyska za to jakiekolwiek intratne stanowisko w Bolszewji lub w Niemczech. Pozatem pismo krytykuje nastawienie przez Woldemarasa prasy litewskiej w kierunku przeciwpolskim i ironizuje oświadczenia tej prasy o rzekomym kryzysie ekonomicznym i politycznym państwa polskiego, podkreślając, że rzecz się ma w Polsce wprost przeciwnie, czego dowodem jest Wystawa Poznańska oraz powtórne obranie Polski do Rady Ligi głosami wszystkich państw prócz Litwy. Izolowaną — wg. pisma — jest nie Polska, lecz Litwa i to naskutek polityki Woldemarasa, który odsunął Litwę od wszystkich państw europejskich i uczynił z niej kolonię niemiecką.

Dalej w całym szeregu obszernych artykułów pismo przedstawia upadek ekonomiczny Litwy za „krwawych” rządów Woldemarasa oraz nienormalne warunki życia na Litwie, które spowodowały zwiększenie się emigracji.

W jednym z dalszych artykułów pismo oświetla sprawę aresztowania w Niemczech Pleczkajtisa, dowodząc, iż cała afera została wywołana przez Woldemarasa, a to w celu uzyskania na terenie Ligi atutów przeciwko Polsce.

W końcowym artykule pismo omawia obszernie „rzucenie przez Woldemarasa Litwy w objęcia Rzeszy”, która — wg. pisma — stała się faktycznym gospodarzem kraju litewskiego. W swej nienawiści do Polski, narodowcy litewscy zupełnie oślepli i nie widzą, do czego zmierzają skierowane przeciwko Litwie plany ich „sojuszników” — Niemców.

Nawiązując do mianowania rządu Tubelisa, pismo podkreśla, że nie należy się z tego powodu spodziewać żadnych większych zmian w polityce litewskiej. Smetona, nie mając zwolenników w narodzie

litewskim, ściągnął do rządu swych krewnych: Mustejkisa i Tubelisa, bowiem tylko ich jest pewny.

Pismo zaznacza z naciskiem, że nienormalnemu położeniu na Litwie może położyć kres tylko zwołanie sejmu. Co się tyczy sprawy wileńskiej, której rozstrzygnięciem ma zająć się rząd Tubelisa, to — wg. dziennika — zagadnienia tego nie uda się mu rozwiązać, gdyż zagadnienie polsko-litewskie należy rozstrzygnąć na zupełnie innej podstawie. „Trzeba naj-

samprzód zbliżyć do siebie obydwie narody, trzeba usunąć wytworzoną nienawiść — bowiem tylko wtedy będzie można mówić o ostatecznym rozwiązaniu tej sprawy”.

W końcu pismo dodaje, że emigranci litewscy będą pozostawali w opozycji do rządu litewskiego dopóty, dopóki zamiast rządów lejtebantów nie zostanie wyłoniony rząd parlamentarny.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas 5.X. w art. wst. podkreśla, że w obecnych warunkach, wobec nieistnienia sejmu na Litwie, cała odpowiedzialność za przyszłość Litwy spada wyłącznie na prezydenta państwa. Dziennik obstaje za tem, by w nowej konstytucji pozostawiono prezydentowi nieograniczoną władzę wykonawczą.

Rytas 7.X. w art. wst. atakuje socjalistyczną prasę litewską, która wyzyskuje proces prałata Olszauskasa w celu zdyskredytowania duchowieństwa na Litwie.

Rytas 5.X. w art. wst., omawiając zasługi położone przez Stresemanna dla Niemiec, podkreśla z naciskiem, że „jeśli polityka Stresemanna była zawsze korzystna dla Niemiec, to wprost przeciwnie odbiła się ona niekorzystnie dla Litwy”. Dziennik przypomina, że właśnie za rządów Stresemanna została zawarta umowa handlowa litewsko-niemiecka, która „nie dobrego Litwie nie wróży”. Tylko państwo, zmuszone wojną, mogło — wg. dziennika — podpisać podobną umowę. Pozatem za Stresemanna również została podpisana konwencja Kłajpedzka, która „zrodziła wiele trudności dla Litwy i jeszcze wiele tych trudności przyniesie”.

W końcu dziennik dodaje, że Stresemann nie był faktycznym winowajcą niepowodzeń litewskich. On dbał tylko o przyszłość narodu niemieckiego, podczas gdy nie miał kto zatroszczyć się o przyszłość narodu litewskiego.

ANGLJA A STANY ZJEDN. A. P. ROZBROJENIE NA MORZU.

The Morning Post 5.X. podkreśla w art. wst., że po raz pierwszy w historii stosunków anglo - amerykańskich premier brytyjski złożył oficjalną wizytę Stanom Zjednoczonym. Mac Donald odpowiadając na powitalne przemówienie, — jak sam zaznaczył — nie reprezentował żadnej partii brytyjskiej, lecz zjednoczony naród. Autor wyraża zadowolenie z przychylnego powitania, z jakim spotkał się Mac Donald w New Yorku i pisze, iż wzajemna serdeczność stwarza taką sytuację, która może być skonsolidowana, lecz nie może być polepszona przez żaden traktat. Dziennik podkreśla, że Mac Donald dowiódł swem zachowaniem, iż dorósł on do misji, jaka mu była powierzona. Wprawdzie serdeczny nastrój nie rozwiąże problemów praktycznych, w każdym jednak razie, dzięki obustronnej dobrej woli przyczyni się do powodzenia rokowań.

The New York Herald 6.X. pisze w art. wst., że wizyta Mac Donalda nie ma precedensu w historii i że jej ewentualne wyniki mogą być nieobliczalne. Autor wyraża nadzieję, iż może ona stworzyć precedens, który często będzie naśladowany. Mniej więcej podo-

bny charakter miała dwukrotna wizyta Wilsona we Francji, lecz miała ona na celu dopełnienie całkiem określonego aktu, podczas gdy wizyta Mac Donalda ma na celu próbne rokowania. Prowadzenie tych rokowań w prywatnej rezydencji Hoover'a nadaje im charakter pewnej intymności. Autor spodziewa się pomyślnych rezultatów wizyty.

Le Temps 7.X. w związku z gorącym przyjęciem, zgotowaniem Mac Donaldowi w Ameryce, pisze w art. wst., iż jest to w każdym razie objaw znamieny, który świadczy o tem, że społeczeństwo amerykańskie jest w zasadzie przychylnie usposobione do współpracy z Anglią i do poważnego zredukowania sił morskich.

„Najściślejsze zbliżenie pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi posiada wielkie znaczenie nie tylko dla obu tych państw, ale dla całego świata” — słowa te, wypowiedziane przez Mac Donalda, są wykładnikiem polityki dość nowej dla Anglii. Gorącym tym oświadczeniom premiera angielskiego brak jednak konkretnego sprecyzowania bezpośredniego celu, który chciałby on osiągnąć.

Przytem Mac Donald zdaje się zapominać, że jeszcze na długo przed nim inne narody dążyły do tego szlachetnego celu. Polityka pokoju i solidarności międzynarodowej istnieje nie od dziś i uzależniona jest nie tylko od zgodnej współpracy Anglii i Ameryki. „Entente cordiale” w tej formie, w jakiej ona istniała dotychczas, w stosunkach francusko-angielskich, przyczyniła się również w znacznej mierze do postępu w organizowaniu pokoju powszechnego.

Le Quotidien 7.XI. zamieszcza art. René Gerin p. n. „Desarmement naval”. Autor pisze w związku z pertraktacjami angielsko - amerykańskimi, iż rezultat ich da się sprowadzić najwyżej do porozumienia w sprawie parytetu. Należałoby przytem unikać ostatecznego porozumienia angielsko - amerykańskiego, które miałyby na celu wywarcie presji na Japonję, Włochy i Francję, gdyż wszelkie tego rodzaju porozumienia są niebezpieczne dla sprawy pokoju. Przede wszystkim, przed rozstrzygnięciem sprawy rozbrojenia na morzu, należy zająć się załatwieniem zagadnienia sprawy wolności mórza. O ile prez. Hoover i min. Mac Donald mają podobny pogląd w tej sprawie, to układ ogólny byłby możliwy. Jednakże, zdaniem autora, pertraktacje obecnie nie mają widoków pomyślnego zakończenia a to: po pierwsze dlatego, że sprawa rozbrojenia nie może być załatwiona połowicznie. Nie może być mowy o tem w szczególności w tym wypadku, gdy pod pozorem ograniczenia zbrojeń dojdzie w istocie rzeczy raczej do ich powiększenia; czyż Stany Zjednoczone, zapytuje autor, nie dążą raczej pod pretekstem parytetu, do podniesienia tonażu swoich krążowników? Powtóre należałoby, po przeprowadzeniu wielustronnych pertraktacji, zdefi-

njować pojęcie wolności mórz i zorganizować policję morską międzynarodową. Dopóki bowiem istnieć będą floty narodowe i armje narodowe na lądzie, pokój będzie zagrożony.

La Tribuna 6.X. w art. wst. p. n. „Język kajzera” zaznacza, iż Mac Donald, zaraz po wylądowaniu wypowiedział mowę, podkreślającą wbrew jego zasadom socjalistycznym, dążenie Anglii do hegemonji światowej. Wyraził on dumę z wielkości Anglii i życzenie, żeby była jeszcze potężniejsza. A że nie może ona być taką osamotnioną, jakby tego chcieli konserwatyści, wobec tego Mac Donald porozumiewa się z wschodzącą drugą potęgą — w postaci Stanów Zjednoczonych A. P.

Berlingske Tidende 4.X. umieszcza artykuł Winstona Churchill'a, w którym ten stwierdza, że za jego rządów Anglja dążyła usilnie do usunięcia wszelkich różnic ze Stanami Zjednoczonymi, czego dowodzi udzielenie Irlandji samodzielności, rozszerzenie układu z Japonją i załatwienie długów wojennych w myśl życzeń Stanów Zjednoczonych. Tylko zagadnienie zbrojeń na morzu było trudne do rozwiązania i pomimo wysiłków nie dawało wyników. Dlatego też autor ostrzega, żeby przy obecnych rokowaniach nie porzeczano na papierowym układzie, nie będącym wyrazem woli obu narodów, gdyż miałyby to za skutek dalszą a szkodliwą wzajemną nieufność do siebie obu stron.

SYTUACJA POLITYCZNA W CZECHOSŁOWACJI

Germania 8.X. pisze, że wyrok skazujący Tukę, jest ogólnie niespodzianką tak dla jego przyjaciół, jak i dla przeciwników, gdyż nie spodziewano się tak wysokiego zasądzenia. Z motywów wyroku wynika, że Tuka został uznany za zdrajcę kraju. Jednak ta sprawa nie kończy się z chwilą wydania tego wyroku. Hlinka od razu oświadczył, że słowacka Partja Ludowa nie opuści Tuki i zapyta narodu o zdanie w jego sprawie. Partja wystawi Tukę w okręgu koszyckim na listę wyborczą, gdzie wybory odbędą się dn.

27 października r. b. Dziennik zaznacza, że sprawa Tuki stała się hasłem wyborczem Słowackiej Partji Ludowej, a Hlinka sądzi, że zwycięstwo wyborcze otworzy Tuże bramy więzienia.

Dziennik podkreśla, że zagadnienie Tuki będzie miało bardzo poważne następstwa dla stosunków między Czechami a Słowakami.

Slovak 8.X., informując o akcji wyborczej na Morawach i Czechach, zaznacza, że minister ks. Szramek utracił wpływ, wśród poważnych kół katolickich a na Morawach przywódcy ugrupowań katolickich Czurzik i Antosz opowiedzieli się przeciwko niemu, a natomiast łączą się ze Słowacką Partją Ludową i popierają ks. Hlinkę. Dziennik z zadowoleniem podkreśla, że wpływy ks. Hlinki rozszerzają się na Morawy i w Czechach, gdzie pod jego hasłami ludność pójdzie do urn wyborczych. Hlinka w ten sposób staje się przywódcą całego ruchu katolickiego w Czechosłowacji, gdyż katolicy czescy widzą, iż polityka Szramka prowadzi do katastrofy.

SYTUACJA POLITYCZNA NA BAŁKANACH.

Corriere della Sera 4 X. nazywa nowy ustrój Jugosławiji ciosem dla Chorwatów i Słoweńców; ustrój ten tworzy bowiem ze wszystkich krajów Jugosławiji wielką Serbję, chociaż unika tej nazwy. Usunięto wszystkie historyczne nazwy krajów i dokonano centralizacji, gdyż banowie poszczególnych banatów będą odpowiedzialni wobec ministra.

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

La Nación 28.IX. pochwała pomysł stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, twierdząc, że tworzenie ich już się zaczęło przez powstawanie co raz nowych związków gospodarczych między różnemi państwami, wynikające z trudnego położenia współczesnej Europy. Zdaniem autora przeszkodę w zbliżeniu między państwami stanowiła Entente Cordiale, którą socjalistyczny rząd angielski brutalnie pogrzał.

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

La Tribuna 6.X. donosząc o przyjęciu pielgrzymki polskiej przez Papieża, podkreśla, że Papież zwrócił w swem przemówieniu uwagę na niebezpieczeństwo, jakie Polakom grozi ze strony wolnomularstwa w kraju.

Deutsche Allg. Ztg. 9.X. podaje zdjęcie fotograficzne domu w Poznaniu, w którym urodził się marsz. Hindenburg i obszernie pisze o jego dzisiejszym stanie. Autor stwierdza, że w ostatnich latach został ten dom odnowiony i wygląda o wiele korzystniej, niż dawniej, ale utracił tablicę pamiątkową, wmurowaną tam ku czci Hindenburga, a na jej miejscu Polacy umieścili tablicę pamiątkową dla uczczenia działacza polskiego Karola Marcinkowskiego, który w tym domu mieszkał w latach 1845 — 1846. Autor wkońcu ironizuje, że prezydent Hindenburg zapewne z zadowoleniem dowie się o tem, iż jego dom znajduje się w dobrym stanie.

Il Giornale d'Italia 5.X. donosząc, że Mussolini planuje na jesień 1930 zjazd Włochów z zagranicy, stwierdza, że według obliczeń z r. 1927 jest poza krajem przeszło 9 milionów Włochów, z tego 7 milionów

w Ameryce, milion i ćwierć w Europie, 200 tysięcy w Afryce, 300 tysięcy na Oceanji o 30 tysięcy w Azji.

Il Giornale d'Italia 6.X. umieszcza wywiad włoskiego ministra wychowania narodowego o najbliższych zamierzeniach jego. Minister oświadczył, że ministerstwo wychowania przystąpi do zreorganizowania szkolnictwa, w celu nadania mu bardziej praktycznego kierunku, a nadto będzie się opiekowało nietylko wychowaniem intelektualnem młodzieży, lecz także jej rozwojem fizycznym.

Dreptatea 7.X. podaje treść programu demokracji Węgier, ogłoszonego przez biskupa węgierskiego Balthazara, zalecającego powszechne prawo wyborcze, reformę rolną, oszczędność w administracji, pracę nad utrwaleniem pokoju i t. d. Autor przytacza tę odezwę jako dowód co raz większego niezadowolenia różnych warstw społecznych na Węgrzech z obecnych rządów feudalnych, podając jednocześnie w wątpliwą szczerąść tego programu.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Kölnische Ztg. 2.X. England Rapallo.

Germania 5.X. Die französischen Vorkriegsdokumente.

